

Deys, Kodeina (prod. Lenzy)

Życie jak zawsze serwuje trotyl
Chwytaj gromnice, wysyłam grzmoty
Moje żyletki, to moja sekwencja
Słów jak rzesza, rozpieprzam stropy
Z języka () i tak to wygląda
Niskie gałęzie obrosły mi wargi
Z ruchem oporu ogarniamy plan
Pierdolę SkyNet, kolor to ja
Zintegrowany ze slangiem brudnym
Wieczna agresja na barkach trumny
Multi-komórki, dialekty tych ulic
Nagle mutują na katakumby
Zagryzam wargi
Może mi żal ich
Manifestacji ()
Chcą bohatera, lecz autokorekta
Bo zawijam stąd jak papież B.

Pieprze, nie chce w ręce więcej mieć kroplówki z kabla
Kodeina pływa w żyłach
Zawsze jakoś w rękach highlife
Wypolerowałem panoramę tęczęwki
Pełna świadomość tu o tym potwierdza
Dziś na wokandzie mają kroplówki
Twierdze to mocno jak mury z Kremla
Sekwencja pewna, petarda na procy
I kurwa iloraz, jak zawsze na e
Stoję na tarczy
To moje wibranium
Dla bohaterów jak Marvel Day's
Łapie za mnie label
Czas na magię
Skojarz, szeregi MagicTown Sound prestiż Christopher Moran
Lepiej zacznij się opętać,
Mogę opętać, za filarami moja mekka gdzieś musi czekać

()
()